GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 72.** 16. czerwca 1832.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

Gazeta powszechna niemiecka umieściła następujące wiadomosci o ostatnich zdarzeniach w Brazylii, wyjęte z listu oficéra niemieckiego w służbie brazylijskiéj będącego: *Rio de Janeiro* d. 1. marca: Chociaż nie można powiedzieć o całéj Brazylii, wszelako zdaje się, że *Status quo* ustala się w Rio; Rejencyja nabiéra codzieńnie więcéj powagi; prowincyje południowe coraz się silniéj i widoczniéj z nią łączą; do tego nie mało przyczyniają się zwycięztwa, które żelaznego umysłu minister sprawiedliwości, Padre Feijo, odniósł nad opozycyją; za pomocą gwardyj narodowych i municypalności są one dla niego igraszką; albowiem dotąd, od czasu zwinienia stojącego wojska, opozycyja objawiła się tylko małémi nieznacznémi powstaniami, które bez dobycia pałasza i użycia bagnetu, jedynie wdaniem się sędziów pokoju, mogły być utłumione; lecz Feijo może korzystać z najmniejszéj chmury, zamienia ją w burze i każe zawsze występować jeździe i piechocie, które po wszystkich ulicach przeciągają; tak tedy obywatel lęka się, przeczuwa niebezpieczeństwa, a przynajmniéj przekonywa się, że jest coś prawdziwego, strasznego, a zaufanie jego w Feijo zwiększa się w miarę tumultów ludu. Opozycyja przekonana, że w teraźniejszym składzie rzeczy niepodobném jest, lub nie wczesném powstanie, ograniczyla się na wrzasku, i w téj mierze nie mogła jéj ani jazda ani kawaleryja przeszkodzić. Pisma exaltowane stają się wyuzdanémi, zapuszczają się w każde stosunki dla zranienia swoich przeciwników; Feijo, Rejencyja będąc piérwszą ich tarczą, byli bez względu szarpani; pokilkakroć byli redaktorowie Dz. *Nova Luz, Matraca dos Farroupilhas* (dzwon motłochu na gwałt bijący) przed sąd pozwani, atoli zostali uwolnieni, ponieważ opozycyja przeważała w sądzie przysięgłych; Chcąc położyć koniec temu bezprawiu, które większémi niżli powstania grozi ranami, postanowili Feijo i jego towarzysze przywieść do skutku nowy wybór przysięgłych; 40 wyborców protestowało się przeciw jego piorunującym *Portaria*, (tak tu zowią wyroki) i ogłosiło je za przeciwne konstytucyi; tymczasem rząd przywiódł je do skutku i aby je zasłonić, rozsiano między ludem wieść o mającém wybuchnąć powstaniu, które miało nastąpić w dniu 12. lutego. W tę niedzielę zapowiedziano jeneralny przegląd gwardyi narodowéj i municypalnéj, dla rozdania onym chorągwi i naczelników; wieści niosły, że stronnictwo opozycyjne brazylijskie korzystać będzie tego dnia ze sposobności, aby, gdy jego przeciwnicy wszyscy się zbiorą, napaść na nich, wymordować ich i ogłosić federacyją. Nadszedł d. 12, 5000 ludzi z ostro nabitą bronią, i 400 konnicy stało na placu Campo da Honra, (tak nazywają pole S. Anny od 7. kwietnia 1831) i poglądało się skwapliwie we wszystkie ulice, czyli się powstańcy ruszą; lecz nikt nie wystąpił, aby zaburzyć porządek i spokojność téj uroczystości. Tu dopiéro przeznaczono powstanie na 15. dzień nowych wyborów przysięgłych; batalijon żołniérzy ojczyzny (*soldados da patria*), złożony z samych oficérów, z reformowanych, nieczynnych i tych, których korpusy zwinięto, całą noc czuwał; nazajutrz osadziły gwardyje wszystkie place w bliskości gmachu wyborów; wybory poczęły się przy niezmiernem zbiegowisku ludu; mówiono, wrzeszczano, stukano, wybiérano i protestowano się, lecz nikt się nie okazał z powstańców, któryby chciał przeszkodzić zwycięztwu rządowemu; wybory wypadły dla niego pomyślne; obrano ludzi sposobu myślenia rządowi przychylnego lub od niego zawisłych: Wszelako nie wiele pomogą mu te wybory, albowiem twierdzą, że wszelkie ograniczenie wolności druku, zamiast pozbawienia opozycyi sił, nadaje jéj większą władzę; że właśnie owe złe i nędzne pisma opozycyi, jak wyżéj wymieniono, zamiast szkodzić rządowi, nadają mu korzyści. Rejencyja uzyskała bezwątpienia na stałości przez wykonanie swojéj woli; nie mało przyczyniła się także do tego odezwa mieszkańców z Minas (w Diario do Imperio z dnia 23go lutego 1832), jak wiadomo redakcyj p. Costa Cavalho i Vasconcellos, przesłana potajemnie mie-

szkańcom Mineiros, tamże radzie jeneralnéj prowincyi przełożona i jednomyślnie od niéj przyjęta, jest następującéj osnowy: Powszechna rada prowincyi Minas, rozważywszy, iż potrzeba silnie wystąpić przeciw anarchistom i nie chętnym, aby nie nastąpił nieład po nieładzie, zmiana po zmianie i na końcu powszechna nędza, postanowiła, abyś jwpan raczył donieść rządowi w Rio, że rada, jako prawy organ woli ludu, protestuje się przeciw wszelkiéj nowości, przeciw wszelkiéj zmianie konstytucyi, wyjąwszy w drodze prawnéj, i że w razie zaburzenia porządku konstytucyjnego Minas zajmie stanowisko, należące się jéj jako piątéj części mieszkańców Brazylii, i przedsięweźmie środki, jakie okażą się stosowne dla jéj spokojności, położenia jeograficznego, i dla wewnętrznych i zewnętrznych stosunków. 9. lutego 1832. Do prezydenta rządu w Minas. Odezwa ta wymierzona, przeciw północy, przyjęta została jednomyślnie i dowodzi, iż prowincyje Minas i S. Paulo jedno myślą z rządem, i jak mocno są z nim połączone; tymczasem może być także wezwaniem do innych prowincyj, aby podobnie postąpiły dla nadania swoim reprezentantom siły i mocy; odezwy, które natenczas pewnie innéj myśli będą jak mieszkańców w Mineiros, mogą stać się hasłem do rozdzielenia tych prowincyj.

Francyja.

Moniteur z d. 31. maja donosi z Compiegne pod d. 29. b. m. o przybyciu tamże w dniu pomienionym króla Belgów. Przenocowawszy w Cambrai, odjechał z tamtąd o wpół do 7méj rano, a o wpół do 6téj wieczorem wysiadł w zamku w Compiegne. Naprzeciw niego wyszło dwa szwadrony kirysyjerów pod rozkazami jenerała lejtnanta Merlin aż do Mouchy. O godzinie wpół do 4téj wyjechał naprzeciw niego książę Nemours aż do góry w Mouchy, gdzie powóz króla Francuzów czekał na przybycie króla Leopolda. Tu powitał książę króla i jechał z nim, otoczony kirysyjerami, przez szeregi gwardyi narodowéj i wojska linijowego przy odgłosie dział aż do zamku. Tu król Belgów przy wielkich wschodach przez króla Francuzów, mającego na sobie mundur gwardyi narodowéj, a wyżéj na wielkich wschodach przez królową i księżniczkę Adelaidę przyjęty, został do pokojów królewskich odprowadzony. Nazajutrz była wielka rewija gwardyi narodowéj i załogi.

Daléj mówi toż samo pismo, że książę Orleański w podróży swojéj przez Autun, Macon, Tournus i Bourg przybył do Lugdunu.

Następująca jest treść zupełna (wspomnionego już w Gazecie naszéj) oświadczenia opozycyi francuzkiéj: »Podpisani obecni w Paryżu deputowani, przekonani o niebezpieczeństwach systematu, oddalającego rząd coraz bardziéj od rewolucyi przez niego samego utworzonéj, w teraźniéjszém położeniu Francyi uważają to za konieczny obowiązek, by komitentom swoim zdali sprawę z zasad i głosowań swoich. Gdy nie było w ich mocy zwrócić rząd w obręb warunków własnéj jego eksystencyi, było przynajmniéj w mocy ich niebezpieczeństwa oznaczyć. Rewolucyją naszę z r. 1830 rozmaicie zrozumiano. Jedni widzieli w niéj samo tylko przypadkowe zdarzenie, modyfikacyję restauracyi i wnioskowali z tąd, że tacy sami ludzie i takie same zasady, jak w czasie restauracyi, powinni byli być także w nowym rządzie. Wpływ wyobrażeń tych okazywał się w każdéj chwili długich i bezowocnych posiedzeń ostatnich. Poznawano je w debatach nad listą cywilną, nad dziedzictwem parów, nad organizacyją wojska; one przewodniczyły w komisyi budżetowéj, one kierowały administracyją państwa i postępowaniem rządu względem krajów zagranicznych. Inni zaś — a niżéj podpisani należą do téj liczby — powitali w rewolucyi lipcowéj stanowcze uświęcenie zasad i praw, ogłoszonych wielką rewolucyją z r. 1789. Zasady te i prawa są to mocne podstawy, na których podpisani tron ustalonym widziećby chcieli. Mowy ich i głosowania były zupełnie skutkiem téj myśli. Tak sądziliśmy przy liście cywilnéj, że nowe królestwo ma inne warunki siły i eksystencyi, nie zaś zbytek i zepsucie dawnych monarchij; silne pochodzeniem z narodu i mając po sobie opiniją ducha publicznego, nie potrzebowało mamić blaskiem wyobraźnią, ani okupywać przychylność. Gdy ministeryjum w téjże saméj dyskusyi usiłowało w nasz język, w prawo nasze, wprowadzić znowu wyraz feudalny »poddany« mniemaliśmy, iż należało protestować się względem tego. Rozprawy nad urządzeniem parostwa były obszérném polem, na którém zwolennicy zasad uchylonego rządu swoje chęci i ubolewania wynurzali. Słysząc ich zdawało się, iż nie ma nic świętszego nad przywileje, istnące przed rewolucyją; podług nich bez dziedzictwa parów nie może istnieć żadne państwo, żadne towarzystwo. Było to pomysł restauracyi. My wierni zasadom równości i dostojności narodowéj, uczyniliśmy zadosyć żądaniu Francyi i dziedziczność parów zniesiono. Chcieliśmy więcéj jeszcze; chcieliśmy, by władza prawodawcza nawet izby drugiéj pochodziła

z wyboru najwyższéj władzy, to jest narodu. Nie chcieliśmy, by niektórzy parowie od króla samego prawniéjszymi nazywać się mogli. Sądziliśmy, że rewolucyja tak mianować powinna była prawodawców swoich, jak może swoich sędziów mianować. Większość jednakże osądziła inaczéj. Czas i doświadczenie wydadzą wyrok pomiędzy nią i nami. Przedmiotem naszych najusilniéjszych starań było wojsko. Ze względu na przeszłość załagodzić niesprawiedliwość restauracyi, a ze względu na przyszłość zrobić wojsko groźném dla nieprzyjaciół Francyi, nie zagroziwszy przez to jednakże wolności wewnętrznéj; — awans nie podług względów, lecz podług służby zapewnić— rozszérzyć naukę pomiędzy regimentami — nareszcie na każdy sposób poprawić stan żołniérza — to było celem naszym. Projekt, by uznać stopnie i dekoracyje stu dni odpowiadał piérwszemu z owych życzeń; był on przez obie izby przyjęty. Tylko w drodze prawodawczéj mogło być uchwalone wynagrodzenie, nie będące indywidualném, ale zbiorowém. Nie udzieliwszy sankcyi królewskiéj, ani odmówiwszy takowéj, rząd podsunął rozporządzenie na miéjsce środka prawodawczego i nie szanował przez to inciatywy izby, przekroczył przepisy kompetencyi konstytucyjnéj, a nawet formy materyjalne, przyjęte na przypadek odmówienia sankcyi. Zdawało nam się, iż przeciw temu protestować należało. Dwa systemata wniesiono względem organizacyi wojska. Jeden żądający dzielnéj rezerwy, utworzonéj z ruchoméj gwardyi narodowéj i żołniérzy, uwolnionych ze służby, sprawiłby był pomniéjszenie liczby i kosztów armii stojącéj. Drugi przeciwnie chciał pozostawić ruchomą gwardyją narodową bez organizacyi, i żądał niepotrzebnym sposobem, by daleko większa ilość żołniérzy znajdowała się przy sztandarach. Piérwszy system tańszy i zdolniéjszy do połączenia gwardyi narodowéj z wojskiem, był naszym. Drugi uzyskał większość. Co do zamiaru oszczędności i ulżenia podatkującym, zdawał się budżet wszystkie opinije połączać. Atoli następcy restauracyi wszystkie wydatki starali się uprawnić, każdy podatek zdawał się im być oparty na dobrych powodach, i jak gdyby nie dosyć było na dotkliwéj ustawie konieczności, jeszcze w hydnych teoryjach swoich musieli uczynić sobie zadanie, aby wmówić w nas, iż podwyższenie podatków jest dobrodziejstwem. Życzyliśmy sobie, by rewolucyja i dla ludu przyniosła daninę. Daleką była od nas myśl uszczuplenia źródeł pomocy, ku obronie kraju potrzebnych; ale oszczędniéjsza i prościéjsza administracyja, lepszy rozkład pewnych podatków, pobiéranie tychże uskutecznione z większą delikatnością, byłyby ulżyły ciężarom publicznym. Tym sposobem podatki byłyby równiéjsze i mniéj uciążliwe dla klas pracujących. W zdaniu o wewnętrznéj administracyi byliśmy także rozdzieleni. Równie tak bardzo, i więcéj nawet, jak nasi przeciwnicy, chcieliśmy i żądali utłumienia wszelkich zamachów na porządek publiczny. Przekonani, iż bezpieczeństwo jest piérwszą potrzebą narodu, którego utrzymaniem jest praca, sądziliśmy, iż rząd narodowy powinienby mieć więcéj władzy do opiérania się rozruchom, więcéj umiarkowania w tychże utłumieniu. Rząd, który chełpił się mocą, to tylko przez swoje kroki gwałtowne według własnego zeznania uzyskał, że na wszystkich punktach kraju opór się uorganizował, i że w łono najprzychylniéjszych mieszkańców rzucony był zaród zaburzeń i nieporządków.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Holandyja.

Gazeta Pruska Stanu donosi z Hagi pod d. 26. maja: Słychać tu uprzednio, że konferencyja londyńska ułożyła 61. protokuł, przez który żądają pełnomocnicy pięciu dworów opuszczenia przez Holendrów ziemi belgijskiéj, mianowicie cytadelli antwerpijskiéj, a to w krótkim czasie. Ci, którzy temu wierzą, twierdzą oraz, że król nasz obstaje przy swojém dawniéjszém w téj mierze oświadczeniu.

Niemcy.

Jego Królewiczowska mość wicekról Królestwa Hanowerskiego, książę Cambridge, zagaił w d. 30. maja powszechne zgromadzenie stanów, w którém zachęcając członków do ukończenia tego, co ich poprzednicy rozpoczęli, mianowicie konstytucyi dla tego kraju, rzekł między innémi: Zasady téj ustawy są: Wierne wypełnianie obowiązków ku niemieckiéj ojczyźnie, stałe zachowanie praw króla, i jawne uznanie praw i swobód jego poddanych. Atoli fundamentalna ustawa państwa, na takich zasadach oparta, i najstaranniéj ułożona, nie będzie dostateczną do ugruntowania szczęścia i pomyślności kraju. Tylko duch, który wszystko ożywia, potrafi tego dokonać; sprawiedliwość i wierność, które nad wykonaniem czuwają. Tego ducha zachować powinno być naszym celem, aby przyszłym pokoleniom w niezmiennéj miłości króla ku jego poddanym, jakoteż w wierności, uszanowaniu i zaufaniu jego ludów utrzymać najdroższą spuściznę ojców i rękojmią dni szczęśliwych i t. d.

Gazeta Manhejmska z dnia 3go czerwca zawiéra artykuł następujący: Tak daleko już doszło, iż wedle wiadomości publicznych, mamy dotkliwy dla nas, jako dobrych Badeńczyków, przywilej, iż pismo nasze, ze wszystkich badeńskich gazet, samo jedno do krajów pruskich jest wpuszczane! Rząd, który liberaliści nasi niedawno uwielbiali jako najoświeceńszy i najżyczliwszy, widzi się być zmuszony oddzielić się od całéj politycznéj literatury gazetowéj państwa sąsiedniego, jednym i tym samym węzłem Związku otoczonego, aby poddanych swoich zachował od jadu, który poczyna bardziéj niszczyć, niżeli zaraza, która na teraz przeciąga po Europie. Rząd ten nie może czynić różnicy między mniéj więcéj winnémi gazetami, albowiem są one dziećmi jednéj matki, i nie można ich z powodu ich pochodzenia zaprzéć się. — Nieposłuszeństwo, znieważanie ustaw, poniżenie tego, co jest świętém, wyszydzanie rządów, wezwanie do oporu, nawet do otwartego powstania, wojna domowa, wojna między państwami Związku, wygnanie wszystkich niemieckich monarchów, powszechna anarchija, toto jest, co na każdéj stronnicy tych pism w setnych rysach i pod setnémi postaciami codziennie czytamy. Nie można niestety! zaprzeczyć faktum, że stronnictwo, które upadek wszystkiego, co istnie w Niemczech, jawnie jako cel swój zapowiada, pod tarczą naszéj nowéj ustawy od roku opanowało wszystkę literaturę gazet badeńskich, aby z tąd swojémi jadem zaprawnémi strzały na wszystkie strony strzélać mogło. Nasza nowa ustawa o druku wydała to samo w Badeńskiém, co w Bawaryi nadreńskiéj wyrosło przez długie znoszenie wołającego nadużycia, i trudną do wyjaśnienia nieczynność sądów. Tak tedy potwór rewolucyi, trzymając hambachską chorągiew wolności w jednéj, a pochodnią wyuzdanéj wolności druku w drugiéj ręce, stoi na obudwóch brzegach Renu, i coraz zuchwaléj i zuchwaléj podnosi swoję winną głowę. Co zaś nas zadziwia, że obce państwa poczynają uznawać naszę całą literaturę za zarażoną, i oddzielać się od nas, jakby od cholery? A jeźliby inne państwa Związku chciały iść za przykładem Pruss? Gdyby obwód coraz bardziéj ścieśniał się w koło Badeńskiego, dopókiby nasze Wielkie Księztwo, może z Bawaryją nadreńską połączone, pozostało samo jak kałuża bezprawia druku w Niemczech? Mieliżby jeszcze i natenczas nasi dający ton radykaliści odwagę, rząd nasz, który wcale nie znajduje upodobania w takich owocach wolności druku, zachęcać jeszcze do wytrwania? Byliżby tyle zuchwałymi, aby naszemu zacnemu i sprawiedliwemu monarsze doradzali stanąć na czele tych, którzy przez wszystkie rządy Niemiec, chcących spokojności i porządku, pokoju i jedności, uznani zostali jako nieprzebłagani nieprzyjaciele powszechnéj niemieckiéj ojczyzny? Takażto ma być myśl i rezultat adresu do Wielkiego Księcia, z takim zapałem przedsiębranego? Nie, tak daleko nie przyjdzie i przyjść nie może. Rząd nasz nie wahał się wyznać otwarcie, że wszedł w obowiązki ku Związkowi Niemieckiemu i jego współpaństwom, i że takowe będzie umiał wypełnić. Oświadczył, iż w téj mierze nasza ustawa o druku nie może być dlań przeszkodą. Tym słowom będzie umiał dać moc, i przedsięwziąć owe środki, któreby mu dozwoliły dopełnić obowiązków ku Wielkiemu Księztwu i swoim współsprzymierzonym. Jeźli nie uda się naszym sądom zastosowaniem surowości ustaw, czego w rzeczy saméj nie mamy dotąd przykładu, wstrzymać nadużycia i zgrozy, na które wszyscy dobrze myślący narzekają, i naszym radykalnym gazetom wpoić uszanowanie ku ustawom, nauczyć przyzwoitości i obyczajności, więc będzie musiał rząd, zniewolony, chwycić się środków, danych sobie ustawodawstwem Związku w obszérniejszym zakresie, niżeli ten, jaki obrońcy i stronnicy wyuzdanego druku chcą z naszéj ustawy o druku wywodzić. Natenczas niechaj ci, którzy zrządzili ten opłakania godny stan naszego druku, sobie sami przypiszą, jeźli dla usunienia złego, nie pozostanie nam nadal ani części tego dobra, jakie z rozumnéj wolności druku bezsprzecznie wynika, chociaż to nie było zamiarem naszego oświéconego i najlepszą chęcią przejętego rządu.

Daléj mówi taż sama gazeta, iż widoczną jest, jak nieprzyjaciele spokojności i porządku coraz się bardziéj reorganizują, zbierają się około swoich naczelników, umawiają się o znaki i takowe noszą, jak we wszystkich państwach Związku werbują i przywłaszczają sobie wyłącznie druk pism peryjodycznych, jak używają wszystkich sztuk demagogicznych, aby jednych obłąkać, drugich zastraszyć, jak się między sobą porozumiewają, i starają się działać podług wielkiego planu. Tém mniéj jest wątpliwa, kto piérwszy ma paść ofiarą tych zabiegów. Jeźli massy te będą raz poruszone, jak zamierzają, natenczas wszystkie małe państwa Związku, wraz z Bawaryją, nie zdołają oprzéć się strumieniowi, a wtedy państwom tym nie pozostanie nic więcéj, jak tylko, albo połączyć się z tém poruszeniem, i co niezawodna, zginąć w téj powodzi, lub oglądać się na interwencyją wielkich mocarstw, co znowu wypa-

dłoby z kosztem ich powagi i godności, może nawet ich samoistności i egzystencyi, jakoteż pomyślności i szczęścia poddanych. Dla rządów małych państw nie ma innego ratunku, jak bez zwłoki uchwalić dla ocalenia siebie od losu, gotowanego onym przez mężów jedności i wolności Niemiec, aby jeden rząd za wszystkie, a wszystkie za jeden stanęły. Mają potemu prawo w zasadzie ustawodawstwa Związku Niemieckiego. W Związku książąt niemieckich jest inna nierównie siła, niżeli w związku Schylerów, Sawojów, Wirthów, Siebenpfeifferów, Welkerów, Rotteckόw itd., i nie będzie potrzeba, tylko jednego znaku, aby ze stronnictwem swoich przeciwników wszystkie związki zerwali i marzących o jedności i wolności Niemiec w ich nicości wystawili. Ostatni zaślepiają się tém, że pojedyncze rządy konstytucyjne niemieckie utrzymują ich stronę, że oni walczą za utrzymanie władztwa i niepodległości ich rządów, chociaż tylko swoje mają cele. Szał ten musi być przede wszystkiém zniweczony i owe stronnictwo zmuszone ukazać się w swéj postaci, wstręt wzbudzającéj. Potrzeba odważnie porwać tkaninę sofizmów, którémi nasi liberalni profesorowie i członkowie stanów otoczyli konstytucyją, i nauczyć ich czynem, na czém opiéra się istota naszych konstytucyj przez stosunek do Związku Niemieckiego. Postanowienie Związku, wsparte wszystką siłą wojskową Związku, będzie przecie mogło przeważyć uchwały naszych klubów jakubińskich, nawet z towarzystwem hambachskiém ludu, w głębi stojącém? i t. d.

Grecyja.

Gazeta wychodząca w Korfu z dnia 12go maja zawiéra list z Grecyi, który donosi o teraźniejszych stosunkach kraju i komisyi rządowéj co następuje: »Położenie nasze zdaje się niejako polepszać po ostatniém przesileniu. Nowy rząd stara się wszystkę przeszłość puścić w niepamięć, i o ile być może, jednoczyć naród; wszelako z powodu niedostatku gotowizny będzie musiał walczyć z trudnościami, gdyż nie jest w stanie zapłacić wojsku najmniéjszą ilość z zaległego żołdu, o który się dopomina. Nasza gazeta, dawniéj pod tytułem: Gazeta powszechna wychodząca, przybrała teraz tytuł: Gazeta narodowa. Piérwszy numer wyszedł w dniu 18. (30.) kwietnia i zawiéra następujące mianowania: D. Christidi został sekretarzem stanu; Sp. Tricupi sekretarzem spraw zewnętrznych: D. Bulgari sekretarzem marynarki; C. Zografo sekretarzem wojny; A. Maurocordato sekretarzem finansów; mianowano także radę finansową, złożoną z pp. Xeno, Kladi i Vlassi. Gubernatorem Nauplii i Argos postanowiony pan Papalexopulo. Komisyję rządową, przedstawiającą teraz rząd w Grecyi, składają pp. Kondurioti, D. Ypsylanti, A. Zaimi, G. Colleti, A. Metaxa i D. Plaputa, która aktem swoim z dnia 14. (26.) kwietnia ogłosiła swoję organizacyją. Godności prezydenta zmienia się co miesiąc pomiędzy członkami; prezydent otwiéra i zamyka posiedzenia, i może je nadzwyczajnie zwołać. Komisyja odprawia codziennie dwa posiedzenia; na drugiém znajduje się rada sekretarzów stanu. Po otworzeniu swojém wydała komisyja rządowa następującą odezwę: Nro. 1. Państwo greckie. Komisyja rządowa Grecyi ogłasza: Grecy! Komisyja rządowa czuje, jaki jest ciężar, który bierze na siebie. Teraźniéjszy stan rzeczy, zdrowy rozum narodu, powinności obywatela ku swojéj ojczyznie, zaufanie nasze w skutecznéj pomocy rezydentów dostojnych połączonych mocarstw, skłaniają nas do rozpoczęcia tego trudnego zawodu. Komisyja rządzić będzie państwem podług istnących ustaw, łagodnie i bezstronnie, mając święty cel przed oczami, aby niezłomném uszanowaniem ku niezaprzeczonym prawom obywateli, przywrócić narodowi pokój i jedność. — Przyczyny, które Greków mogły utrzymywać w niepewności, zniknęły. Książę przeznaczony do rządzenia Grecyją, którego przybycia gorąco pragniemy, przyniesie narodowi niezawodną spokojność i pokój. Zgromadzenie narodowe, o którego zwołanie stara się troskliwie komisyja rządowa, wolne od wszelkiego wpływu, położy niewzruszone zasady do rozumnego i stosownego do czasu ustawodawstwa. — Grecy! Zupełne zapomnienie przeszłości, uległość rządowi, wdzięczność dostojnym połączonym mocarstwom, są jedyne środki, przez które komisyja rządowa łatwiéj i prędzéj będzie mogła waszym życzeniom i oczekiwaniu waszemu odpowiedzieć. Tylko tą drogą będzie Grecyja w stanie zająć między ucywilizowanémi ludami stopień, na jaki zasłużyła sobie przez swoje chwalebne usiłowania i długoletnie poświęcenia. Właściwi administratorowie starać się będą, mieszkańcom swoich jurysdykcyj wystawić dokładniéj sposób myślenia komisyi rządowéj, i przy wykonaniu swojego urzędu przewodniczyć przykładem umiarkowania i sumienną bezstronnością. W Nauplii, d. 7. (19.) kwietnia 1832. Komisyja rządowa. G. Kondurioty. D. Ypsylanti, A. Zaimi, G. Colleti i A. Metaxa, D. Plaputa, sekretarz stanu D. Christidi.«

Listy z Nauplii z d. 1., a z Patras z d. 12. t. m. mówią wyraźnie o nowych rozruchach w Grecyi. Goniec, nadeszły z dnia 12. t. m.

do Patras z Nauplii, przywiózł wiadomości, że wojsko nie regularne greckie, obozujące przed Naupliją, weszło do tego miasta, co kazało się obawiać rabunku, i dla tego większa część mieszkańców wsiadła na okręty wraz ze swojém mieniem. Wojsko greckie nateraz istotnie liczne, jakeśmy namienili, z powodu zupełnego wyczerpania skarbu nie pobiéra żołdu od kilku miesięcy. Tylko z trudnością przyszło rozdawać onemu racyje. Wojsko to, którego oczekiwanie zawiedzione zostało, nie będzie mogło być długo na wodzy utrzymane. Nadto Kolokotroni, nieprzebłagany nieprzyjaciel teraźniéjszego rządu, stoi pod Tripolizą z korpusem wojska, liczącym przeszło tysiąc ludzi. Suliota Tsavella, rozstawił swoje hufce, jeźli nieliczniéjsze to przynajmniéj tyle wynoszące od Argos aż do Patras, i obadwa oczekują przychylnéj sposobności wystąpienia po nieprzyjacielsku przeciw teraźniéjszemu rządowi. Jak mocno panuje duch niespokojności w Grecyi, dowodzą to sceny, zaszłe nie dawno w Mesolundze, gdzie jest dowódzca Jonczyk z Itaki. Tameczne wojsko, zpowodu niepobiérania żołdu skłonne do otwartego nieposłuszeństwa, tak się nieprzyzwoicie obeszło ze swoim dowódzcą, iż ten, obawiając się, kazał swoje lepsze rzeczy przewiéźć potajemnie do Itaki. Załoga zaledwie się o tém dowiedziała, opanowała osobę dowódzcy, a obwiniając go, że wydarty na Grekach majątek przeniósł na miéjsce bezpieczne, wtrąciła go do więzienia i zmusiła napisać do angielskiego rezydenta w Itace, z wezwaniem, aby rzeczy jego odesłał do Mesolungi. Wszelako rezydent, zawiadomiony o téj scenie, nie chciał tego uczynić, z dodatkiem, iż tylko wezwany przez rząd prawy może się do tego przychylić. Tymczasem załoga Mesolungi przedała kilka dział szpiżowych, ku obronie twierdzy zatoczonych, kupieckiemu okrętowi z Itaki tamże na kotwicy stojącemu, aby sobie zapłaciła za żołd zaległy. W Spezzyi, będącéj w otwartéj wojnie z Hydrą, zupełna panuje anarchija. Na okręty rządu greckiego, stojące tamże na kotwicy, włożono sekwestr, a kilka domów, których właściciele przychylni są teraźniéjszemu rządowi, spalono. — W d. 12. b. m. przybył tu najmłodszy brat Capodistriasa, Hr. Georg, na okręcie duńskim z Eginy. Hr. Augustyn Capodistrias udaje się tego wieczora przez Brindizi do Neapolu. “

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(*Allgemine Preussische Staas-Zeitung*) *Berlin d. 5. czerwca* 1832. — Z Wrocławia piszą pod d. 3. b. m. co następuje: Wczoraj rozpoczął się tutéjszy jarmark na wełnę, gdy już kilka dni wprzód żwawo kupowano. Do wieczora d. 1. czerwca przywieziono, podług list wchodowych, przy bramie prowadzonych, 28075 cetnarów. Wczoraj przybyły jednak jeszcze znaczne transporty, a wiele partyj zakupiono przed bramą, które na jarmark wyprawione, nie dotknąwszy się jarmarku, powieziono do fabryk, dla których były zakupione. Z tą ilością więc przeszło 40 tysięcy cetnarów wełny było przedmiotem obrotu jarmarkowego. Jeżeli do tego policzymy kupna nie na jarmarku, lecz na miéjscu owczarni pozawierane, można powziąć pocieszającą nadzieję, że troskliwe hodowanie owiec także i w tym roku przyniesie naszym pracowitym i pilnym włościanom dobre owoce. Gdzie tego roku nie panowała ospa, raciczna lub inna jaka choroba, owce wydały wiele i dobréj wełny. Wczoraj targ nader był ożywiony. Wełnę po 70 do 80 talarów chciwie zakupywano; lecz i na cieńszą wełnę byli kupcy i dobrze za nię płacili. Dominija Dambrau i Kamenc wzięły za swoję wełnę po 125, dom. Panthen po 115, Zweibrodt po 110, Kasimir po 105 talarów za cetnar. W ogólności przypuścić można, że tego roku za wełnę ó 5 do 10 procentu dróżéj płacono, jak roku przeszłego, a podléjsze gatunki prawie więcéj jeszcze procentu podskoczyły. Kupna po większéj części zawierane były bez maklerzów (faktorów); osobliwie kupcy zagraniczni starali się raczéj z samymi przedającymi w bezpośrednie wnijść układy. Obcych przedających było wiele; przybyło kilka nowych angielskich domów handlujących, które jarmark ożywiły. Jutro ledwo trzecia część reszty jeszcze wełny będzie do przedania; w każdym razie jutro jarmark się skończy.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Das Irrenhaus zu Dijon, oder: Wahnsinn und Verbrechen*, dramat wa 3 aktach.
Jutro: *Die Ahnfrau*, trajedyja w 5 aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: *Sztuka i natura*, komedyja w 4 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest N. 24. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.